

# SŁOWO

Włno, Piątek, Sobota 24 25 grudnia 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z dostawieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 96259

Współpraca dziennikarzy i korespondentów 20 groszy. Opłata za ogłoszenia wierszowana rękopiśmiennie. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

## ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
BRASZAW — ul. 3-go Maja 64  
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80  
GRODNO — Plac Batorego 8  
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian  
LIDA — ul. Majora Mackiewicz 63

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28  
POSTAWY — ul. Rynek 19  
STOLPCE — ul. Piłsudskiego  
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9  
SWIR — ul. 3-go Maja 5  
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

## Dnia 5 stycznia 1927 r. BAL MORSKI w salonach Recepcyjnych Pałacu Reprezentacyjnego

Paryż, dnia 18 grudnia.

### „Szaulisi“ otrzymali karabiny niemieckie.

Chcemy dziś poruszyć temat bardzo drażliwy. Spróbujemy dać odpowiedź na pytanie czy i w jakim stopniu za inaugurację przez p. Heriotta akontynuowa a przez p. Brianda polityka „pojedna-ja“ francusko-niemieckiego może w biskiej czy dalszej przyszłości osłabić waleś francusko-polskiego sojuszu opartego na ułdnie politycznym z 19 lutego 1921 roku, oraz na konwencji wojskowej z 27 czerwca 1922 roku.

Usilmy przedewszystkiem stanowiska trzech państw tej niewątpliwie najdroższej j w Europie parii. Jednym z głównych celów polityki niemieckiej jest szybkie rozluźnienie węzłów łączących Francję i Polskę. Czynią Niemcy w tym kierunku ogromny wysiłek; dla tego według dobrze obmyślanego planu, który możnaby tak sformułować:

1) osłabić Polskę, względnie opóźnić jej konsolidację g spodarczą (a na tym terenie mogą nam zacząć ciec); pła ować nad jej iłacją dyplomatyczną, aby potem irsnować w Paryżu maą wartość polskiego sojusznika;

2) grać w Paryżu na strunie pałcymu i powojennego zmęczenia, tudzież apeliwać do łacniej logiczności wska ują na „nielogiczny korytarz“ i niemiej „nielogiczny“ podził Śląsk;

3) siłować wspólnotę interesów gospodarczych francusko-niemieckich aby tem skuteczniej zakorzenić w umysłach francuskich przekonanie, iż tylko przyjż ił (a może i sojusz) z Niemcami da Francji prawdziwe bezpieczeństwo, ale pod warunkiem... wolnej ręki na wschodzie.

Postulat naczelny polityki francuskiej jest dziś praca nad zbliżeniem francusko-niemieckim ale bez poświęcenia istniejących gwarancji bezpieczeństwa i sojuszy. Wyjaśnij się to bardzo proste, może nawet zbyt proste. Musimy zreszć a podkreślić, że utrzymanie sojuszu leży w świadomości francuskiej na pierwszym planie, a zbliżenie z Niemcami — na drugim. Tak się rzecz przedstawia, jeśli o niej sądzić z punktu widzenia przewatających rastroów nistko w opinii publicznej Francji, ale również — i to się tam wyraża — w świadomości kierowniczych sfer *Quai d'Orsay*, wojskowości i parlamentu.

P. Briand nierz już powiedział, że chce „pojedna-ja“ francusko-niemieckie stosunki w ramach układu w Locarno. Ale pewien niemiecki prymysł, wie oświadczył i habitemu d'Ormesson z *Tempsa*, że pod tym względem panuje pomiędzy Francją a Niemcami zasadnicze nieporozumienie. Kiedy Francuzi dopatrują się w układach locarniejskich scententowania istniejącego statutu politycznego Europy, Niemcy uważają, że Locarno przenosi tylko na teren pokójowy rewizję spraw według nich źle rozstrzygniętych.

Mogła założyć obawa, że — pomimo tego nieporozumienia — układy locarniejskie opnie francuską uspy. Przeczy temu tak święty i tak charakterystyczny dla umysłowości francuskiej obserwator, jakim jest p. Lucjan Romier, reaktor *Figara*. Oceniając krytycznie akcję p. Brianda w Genewie powiada p. Romier, że „Locarno zostało przyjęte we Francji nie jako rezultat ostateczny, ale jako eksperyment“.

Polityka polska nie ma żadnych podstaw do tego aby wąpić w loalność Francji i poddawać rewizji myślicznej, na jakich nasz sojusz z Francją się opiera. Zaówno p. Skrzński, jak i p. Załeski niejednokrotnie stwierdził, że Polska tylko z sympatją i spokojem może patrzeć na próby rzwazania spraw niemiecko-francuskich prz z dwie strony za interesowane, albowiem zaangażowanie stosunków pomiędzy temi owoma krajami nie leży ani w interesie Polski, ani Europy.

Uważamy przecież, że dziwną koncepcję sojuszu maą niektórzy Fran-

Z pogranicza litewskiego donoszą: Zmobilizowane od działu „saulisów“ zostay rozlokowane równomierne wzdłuż całej granicy polskiej, skupając się na większych posterunkach stanowiących rezerwę regularnej straży granicznej. Wczoraj otrzymail „saulisi“ znaczne zapasy broni i amunicji. Obecnie dokonuje się miana karabinów. „Saulisi“ oddają stare i zużyte karabiny rosjskie, otrzymując wzamian świeże karabiny niemieckie systemu „Mauser“.

### Zerwanie rokowań z Sowietami.

Z Kowna donoszą Litewska delegacja do rokowań handlowych z Moskwą, wraca na święto do Kowna. Jednocześnie wsłkie rokowania z Sowietami zostają przerwane. W kołach politycznych przypuszczają, że przerwa ta potrwa jeszcze długo.

### Rokowanie z „laudninkami“.

Według wiadomości z Kowna, leader frakcji „laudninków“, Tolu-zys, został przyjęty a audjencji przez premiera Waldemara. Poruszone sprawy pozycji ludowców do nowego rządu.

### „Emigracja“ socjalistów.

Kowleński „Rybas“ donosi, że wybitniejsi przedstawiciele opozycji socjalistycznej grumiarie emigrują zagranicę.

### Komuniści zamierzali oddać Kowno Moskwie.

#### Wiadomości „Rytas“.

Z Kowna donoszą „Rytas“ podaje że w ręce policji dostały się najzupełniej wiarogodne dokumenty, że w Boie-Narodzenie dokonany był mian w Kownie przewrót komunistyczny. Celem tego przewrotu było utworzenie z Litwy republiki sowieckiej. Komuniści następnie zamierzali przyłączyć Kowno do Moskwy. U jednego z aresztowanych komunistów znaleziono spis dokładny szeregu osób, którzy mieli być bezpośrednio po przewrocie rozstrzelani. Podobny przewrót miał być dokonany i w innych państwach bałtyckich.

### Pożyczka zagraniczna dla Łotwy.

RYGA, 23.XII, PAT. Obiegają pogłoski, że nowy minister finansów Łotwy poeży rokowania z przedstawicielami zagranicznych grup finansowych, a głównie amerykańskich w sprawie pożyczki zagranicznej dla Łotwy.

### Nota Polski do Niemiec.

#### Polska podtrzymuje swój protest.

WARSZAWA, 23 XI, PAT. W dniu 22 grudnia rb. poseł polski w Berlinie dorężył w urzędzie Ministerstwa Spraw Zagranicznych notę określającą stanowisko rządu polskiego odnośnie do nowo rządu niemieckiego z dnia 3 grudnia rb. która j k wiadomo stanowiła odpowiedź na pretest polski w sprawie deklaracji posta Emmingera z Reichstagu z dnia 23 listopada dotyczącej wyborów do rad gminnych na terytorium województwa w Śląsk.

Rząd polski przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości ustęp noty niemieckiej zaz a zający, że pomyślnie kształtowanie się stosunków polsko-niemieckich o ile chooci o Śląsk zależy w pierwszym rzędzie od ścisłego przestrzegania postanowień traktatów, które się wyiały w konwencji genewskiej dnia 15 maja 1922 r. Nota stwierdza dalej, że konwencja genewska oddala obustronne zobowiązania o mnijjszych rasowych, religijnych lub językowych pod gwarancją Lgi Narodów i że nie daje ona żadnej ze stron uprawnienia do ingerencji w stosunki wewnętrzne drugiej strony, w związku z wykonaniem jej postanowień dotyczących spraw mniejszościowych.

Wobec tego rząd polski nie może się zgodzić z oświadczeniem rządu niemieckiego w sprawie deklaracji posta Emmingera i podtrzymuje swój protest zawarty w nocie dnia 30 listopada rb.

Wreszcie nota wskazuje na wagę, jaką rząd polski przywiązuje do ścisłego przestrzegania zasad niengierowania jednego państwa do spraw wewnętrznych drugiego, dając wyraz przekonaniu, że jest to podstawowym warunkiem dobrych stosunków sąsiedzkich między Polską i Niemcami.

Wobec tego rząd polski nie może się zgodzić z oświadczeniem rządu niemieckiego w sprawie deklaracji posta Emmingera i podtrzymuje swój protest zawarty w nocie dnia 30 listopada rb.

Wobec tego rząd polski nie może się zgodzić z oświadczeniem rządu niemieckiego w sprawie deklaracji posta Emmingera i podtrzymuje swój protest zawarty w nocie dnia 30 listopada rb.

Wobec tego rząd polski nie może się zgodzić z oświadczeniem rządu niemieckiego w sprawie deklaracji posta Emmingera i podtrzymuje swój protest zawarty w nocie dnia 30 listopada rb.

## Pesymiści i optymiści.

Dzień najrzeczniejszego polskiego Bułgaria przeszła przez rewolucję, Hiszpanja przez zamach stanu, Włochy przez ustalenie dyktatu partyjnej, nałanie przywileju na rz dzenie jednej partii i przywilejów „Słowia“ artykuł pod tym co dzisiaj osobistych wszystkim partii tej członkom. Wyższość naszego stanu w Polsce polega na tym, że posiadając wolę rządzania i moc rządzania uosobioną w jednym człowieku nie poddałmy kraju naszego rządowi partii.

W tych to czasach napisał u nas artykuł *Optymiści i pesymiści* starszy pan, jeden z czejszych na wyższych urzędników Rzeczypospolitej, były wybitny parlamentarzysta rosyjski, który, za czasów niewoli i łancien regimie obrzynie ponół zasług w obronie polskości na ziemiach wschodnich. Ale każdy artykuł polityczny, dziennikarski jest ciekawy nie tylko jako teza, ale jako odczwierciedlenie psychologii piszącego. Rosyjscy, niemieccy, europejscy koledzy autora omawianego artykułu z którymi razem patrzal na świat przez zamrozone szyby sal audjencyjnych Zimowego Pałacu, z którymi razem uprawiał politykę na śliskich parkietach pokojów cesarskich, politykę innych zupełnie metod, chwytliwy i charakteru, — koledzy ci patrzyli na Polskę jako na lekkomyślny *saisonstaat*. Państwo, które chce powstać a i budować, a nie stwarzać władzy. On jednak, Polak, w swoim artykule *pesymiści i optymiści* pomimo wszystko opowiedział się za optymizmem.

Wtedy — a teraz. Tak jak człowiek należy oceniać nie według tego skąd wyszedł lecz gdzie idzie, tak i położenie państwa oceniać należy według zmian, które w nim dokonane zostały i w jakim kierunku. Otóż zmiany w Polsce są, obrzynie zmiany na lepsze. Pozyskałmy to co w państwie, jak i w każdej innej robie jest największe centrum woli. Należy czytać pisma emigracji rosyjskiej, artykuły p. Pawła Milukowa aby zrozumieć co to znaczy *wolewody centr* i dlaczego pozbawiona takiej centralnej woli emigracja rosyjska jest jak człowiek pijany.

Rosja straciła to centrum woli od chwili, kiedy nieszczęsna dla Imperium kula prowokatora Bogrowa trafiła Piotra Arkadiewicza Stolypina w chwili gdy ten przez szklą teatralną parzał na piękna Polkę. Nasz parlamentaryzm polski, system rządów do 12 ma 1926 r. nie tylko nie siwarzał, lecz niszczył, tępił wszelkiej narodki takiego centrum woli. Frakcje parlamentarne nie ujawniały przed, lecz strach; strach podwójny przed odpowiedzialnością i dniem wyborów. Nasz parlamentaryzm rozkładał ową centralną wolę państwa bodaj na tyle atomów ile obywateli liczyła sobie Rzeczypospolita, a przez to rozkładał samo państwo, gubił jego nadzieje na przyszłość mocarstwowa.

Różne społeczeństwa różnych i krwawych używały sposobów, aby do centrum woli u siebie siworzyć.

W dniu 5 marca 1917 roku złożył ks. Sykstus Parmeński Prezydentowi Republiki Francuskiej Poincarému ofertę pokoju separacyjnego Cesarza Karola austriackiego. Poincaré oparł o zdanie gabinetu Ribota ofertę odrzucił. Powodem była niechęć Włoch. Dzisiejszy antagonizm italo-francuski, dzisiejsza jawna agresja Włoch w kierunku Francji jest jedyną nagrodą zapłaconą przez Włochy — Francji za jej ówczesne stanowisko tak niezgodne z francuskimi interesami państwowymi.

Gdyby Francja przyjęła wówczas ofertę ks. Sykstusa toby:

1) Państwo niemieckie a zwłaszcza Prusy nie byłyby tak jak dziś najsiłniejszym państwem w Europie centralnej, nie znajdującym żadnego poważnego współzawodnika.

2) Pokój by powstał o rok wcześniej przed wielkimi cenzurami, oszczędził by Francji mnóstwo krwi męskiej, której tak potrzebuje.

3) Przy zawieraniu pokoju Francja miałaby całkiem inne stanowisko, niż wtedy kiedy wojnę już wygrała tylko Ameryka.

4) Francja stabilizowałaby swoje stanowisko w Europie, jako mocarstwo pierwszorzędne, podczas gdy teraz za rok, czy dwa, spadnie do rzędu państwa o „ograniczonych interesach“.

5) Włochy ten niebezpieczny konkurent Francji w świecie śliskim pozostałby na planie drugorzędym.

Rok później hr. Czernin, człowiek o wyjątkowych zreszć zdolnościach podpisał pokój z jakimś nieznanymi diablami, którzy sami się mianowali delegacją nielstniejącej republiki ukraińskiej. Hr. Czernin w ten sposób podważył prawie półwieczną politykę dynastji względem spokojuństwa polskiego.

Były to błędy. Błędy dla tamtych państw fatalne.

Dziś wiele wsi, nie gmin, lecz zwykłych wiosek o kilkudziesięciu chałach posiada *plątno przez komintern*, przez *sojowity* sekretarza urzędującego jako funkcjonariusza hurka. Takich hurków jest 1100 na naszym terytorjum, czyli około 60 tysięcy ludzi zorganizowanych pod hasłami „zabijania policjantów“ (legalnie się to wyraża „uwalnianie więźniów politycznych“). Cały nasz kraj objęty jest ślacią, którą mamy prawo nazwać ślacią administracji obcego, cudziemskiego i nieprzyjaznego nam państwa.

Uważamy, że spokojne, liberalne patrzenie na to jak „sasiad“ zarzuca na nasze terytorjum swoją administrację, jak jawnem a odpowiedniem podniecaniem namłeności wsłka wielką ludność naszego kraju w obręb swego rozkazodawstwa, jak w każdej już dziś chwili może wywołać w naszym kraju jakieś powstanie bolszewickie — wszystko to sławia *daleksze tolerowanie akcji Hramady* w hierarchji błędów obok najbardziej kapitalnych błędów w historii lat ostatnich.

### Sejm i Rząd.

Min. Aleksander Meysztowicz, WARSZAWA, 23.XII, PAT. P. Minister Sprawiedliwości Aleksander Meysztowicz wyjechał na kilka dni na wieś.

Rocznik 1904 nie będzie wcześniej urlopowany.

WARSZAWA, 23.XII, PAT. W związku z obiegającymi pogłoskami o mającem jakoby nastąpić wcześniejszem stałem urlopowaniu rocznika 1904 (i najstarszych) gabinet Ministra Spraw wojskowych prostuje: 1) że takie pogłoski nie odpowiadają rzeczywistości.

Tolerowanie hurków.

Tolerowanie hurków jest nieobliczalnym błędem.

Aby na tablicy błędów o histo-

### Teatr Rewji

#### „Kakadu“

ul. Dąbrowskiego 5.



I. Pawłowski, W. Janicki i wiele innych. Własna kompletna orkiestra. Balet 10 osób. Własne dekoracje i kostjomy. Bufet na miejscu. Szatnia NIE obowiązuje. Szczęgły w programach i afiszach. Kasa czynna codziennie od godz. 11 rano do 2 p. p. i od godz. 5 wiecz. w niedzielę i święta od godz. 11 rano bez przerwy.

Inauguracyjne otwarcie teatru w sobotę 25 grudnia 1926 r.

W sobotę 25 grudnia i niedzielę 26 grudnia po 3 seanse o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

Program otwarcia p. t. **Hallo! Puszczaemy się!!**

Wielka rewja w 2 częściach, 13 obrazach.

Udział w rewji przyjmują najlepsi artyści scen Warszawskich: Luna Nalecz, Amelia Giełkowska, Irena Perlicka, Kał. Lutówna, Nina Wilifka, Miecz. Dobrowolski, I. Cornobis, W. Wolski, P. Kozłowski.

Własna kompletna orkiestra. Balet 10 osób. Własne dekoracje i kostjomy. Bufet na miejscu. Szatnia NIE obowiązuje. Szczęgły w programach i afiszach. Kasa czynna codziennie od godz. 11 rano do 2 p. p. i od godz. 5 wiecz. w niedzielę i święta od godz. 11 rano bez przerwy.



## Z Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Na dorocznym walnym zebraniu Towarzystwa, odbyłym w dniu 15 grudnia, wybrany został na rok 1927 zarząd w następującym składzie: prezes T-wa prof. A. Jaszczewicz, wiceprezes dr. S. Peszyński i C. Szabara, Sekretarz stały prof. S. Trzebiński, sekretarz doroczny K. Pawłowski i J. Hurynowiczówna, biblioteka z doc. A. Safarewicz i skarbnik dr. Bątyński.

Na tem samem zebraniu jednogłośnie przyjęto następującą uchwałę: „Wileńskie Towarzystwo Lekarskie, 121 lat stojąc na stracie na kłopotach, na Wileńskie żyłnie, stwierdza, po zaalarmowaniu się z treścią pisma Pana Dżekana Wyżnia Lekarskiego, Profesora Ołwowskiego, niedostateczną ilość materiału naukowego w Zakładzie Anatomii Opatowskiej Uniwersytetu Stefana Batoryego. W skutek tego nawołuje kolegów lekarzy, ni tylko do zamieszkania w Wilnie, lecz też mieszkać w pobliżu Wilna, od których mogłoby załatwić skierowania i zwłok do prosekcyj, do zaopatrywania tego zakładu w materiał naukowy, przez oddawanie zwłok ludzi bezdomnych, nie mających krewnych i osób bliskich, którymby na pogrzebanie zwłok tych osób było zależeć.”

Wileńskie Towarzystwo Lekarskie sądzi, iż uwzględniając cel ogólnego dobra i zważywszy na trudności, mających na Uniwersytecie Stefana Batoryego adekwatnie, przygotowywać się do działalności lekarskiej, nie powinna uchylać się od tej powinności, bezwzględnie przysięgając na uczucie religijne, lecz jednak skierować ku wyszkoleniu należyte przygotowanie pracowników dla przyszłych

Wileńskie Towarzystwo Lekarskie siw erdza, iż brak przeoisów, dotyczących zaopatrywania zakładu anatomicznego w materiał naukowy, zia znie hamuje omawiają soraw, niejednokrotnie wytyczało przykre dla lekarzy zażycia, a nawet powodowało wszczywanie procesów sądowych. Trudności te, zjaniem Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego, mogą być usunięte jedynie tylko drogą wyania szczytów przysięg i zaleceń, wyazję okreśacych, w akch przypa kach kierownik kliniki, lekarz na zli państwowych oraz spółczych szpial, przytułków dla chorych i starców, obowiązan są do skierowywania materiału naukowego do Zakładu Anatomii opisowej w celach naukania studentów.”

## „Dom i Szkoła”.

W szeregu odbywających się z inicjatywy Wł. Kota Tow. Naucz. Szkoł Śred. i Wyższ. miesięcznych konferencji odbył się w tych dniach w sali gimn. im. A. Mickiewicza wieczór dyskusyjny, poświęcony omawianiu zagadnień, zwąanych z pracą wychowawczą szkoły i opieki domowej uczącej się młodzieży.

Referat p. dr. Haliny Jankowskiej na temat „Higjena psychiczna młodzieży szkolnej” poruszył bardzo ważną sprawę rozwoju i kształcenia plewistwów duchowych: rozumu, uczucia i woli, które przez społeczeństwo, a zwłaszcza rodziców i nauczycieli szkolnych traktowane są, niestety, nierównomiernie i bez należytego zrozumienia tej roli, jaką czyniki te w życiu naszym odgrywają. Ciężkość dla różnych względów czy też fałszywej ambicji pomijamy potrzebę głębszego badania charakteru, zdolności i upodobań dziecka, starając się je nagiąć do najkorzystniejszych, według naszego mniemania, warunków życia.

Rezultatem tego bywa spaczenie, zniechęcenie lub zoderowanie dziecka, które z wiekiem przechodzą w stan chorobliwy, wtóracząc młodzież dostrającą w zgnębienie nalogi lub nerwicy.

W przemówieniu swem prelegentka poświęciła szczególniejszą uwagę sprawie t. zw. przecięcia a młodzieży nauka szkolna, na które skargi rodziców niezawście są uzasadnione. W wielu wypadkach winą ciążą raczej po stronie domu, nie zaś szkoły. W związku z tem znajduje się również niezmiernie doniosła sprawa wyboru szkoły i późniejszego w życiu zawodu.

Po referacie wywiązała się nader ożywna półtoragodzinna dyskusja, w której między innymi pp. Iwaszkiewiczowa, mec. Zagórski i mec. Neuman podnosili potrzebę racjonalnego wychowania fizycznego, hartującego ducha, potrzebę sportu, bardziej przystosowanego do naszych warunków, oraz—baczniejszej uwagi na lekturę domową dzieci i młodzieży. Wyusnowano też dezzyderat równomiernego układania programowych zajęć szkolnych.

W przemówieniach i skierowanej na poważne tory dyskusji przebiegała najwyższa troska o wychowanie młodego pokolenia, co z uznaniem podkreślał, dwukrotnie zabierając głos, p. kurator O. S. W. dr. Rytniewicz.

Przewodniczący z ramienia T. N. S. W. prof. Jastrzębski dziękował imieniu bardzo licznie zebranej publiczności prelegentce za treściwy referat, poczem wyraził serdeczną wdzięczność p. kuratorowi za to, że nie omija żadnej sposobności wysłuchania postulatów i pragnień rodziców i nauczycieli w sprawach, tak żywo obchodzących każdego w przyszłość kraju patrzącego obywatela.

—ski.

## O naszych sprawach.

### Pokłosie prasowe.

Pan Roman Dmowski zechciał oświadczyć w Warszawie:

Ołównem zadaniem Obozu—mówił—to zorganizowanie narodu po to, by na cele hierarchii stała elita umysłowa i moralna. Tego nie może zapewnić państwo, które jest tylko organizacją ludności, a nie narodu. My zaś będziemy reprezentować myśl, serce i sumienie narodu. To jest odpowiedź dla dzienników, które nie mogą zrozumieć, jaka jest różnica między zadaniami naszymi, a zadaniami państwa.

Zdaje się jednak, że właśnie „le dzienniki które nie rozumieją”, rozumieją dobrze. Ile to razy słyszy się z tych samych kół:

„Polska jest państwem narodowym”.

Konstytucja 17 Marca powiada we wstępie: „My naród polski”.

A więc organizacją narodu polskiego jak i każdego narodu wolnego jest państwo. Natomiast organizacją narodu żydowskiego może być jakaś Jewish Agency lub inna organizacja nie przymusowa, niepaństwowa, w typie konstrukcyjnym zbliżonym właśnie do „Obozu Wielkiej Polski”.

Według słów p. Dmowskiego obóz ma dć „narodu i polskiemu”—hierarchię. Młsi piękna, ale doprawdy ponieważ ta hierarchia ma pochodzić z nominacji p. Romana Dmowskiego jako piasłuna najwyższej w tym obozie godności przypominajmy jak to Napoleon powiedział: „od wzniesłości do śmieśności jeden tylko krok”. Hierarchię partii czy innego dobrowolnego stowarzyszenia może sprawować ktoś wybrany w tym celu, ale hierarchię w narodzie wyznaczili dotychczas albo królowie z Bożej Łaski, albo wybrani przez cały naród, przez parlamenty, albo wreszcie ludzie, którzy taką czy inną drogą dzierżyli władzę i siłę. Pan Dmowski nie jest ani królem, ani parlamentem, ani wreszcie nie posiada żadnej siły. Się moralną niewątpliwie posiada w oczach swych zwolenników, my także skłaniamy przed jego zasługami głowę, ale doprawdy czy to tworzenie hierarchii nie jest nadużyciem kredytu tej siły moralnej.

Obóz Wielkiej Polski minął się ze swem zadaniem. Miał rozszerzyć Związek ludowo-narodowy, a jak się zdaje zamiast instytutu rozszerzającego, stał się cems zęjącym szeregi tej partii. W niektórych zaś miejscowościach jak np. w Wilnie udało się obozowi nieznacznie. Pokrótkiem, choć tajemni zem „obozowaniu” okazało się że miejscowe władze: Zw. ludowo-narodowego pośpieszyły się rozbiłaniem namiotów, które powodowały Warszawę przyszły się zwięć pośpiesznie i całkiem nie według nauk Jana Tarnowskiego, hełmana wielkiego koronnego.

M.

## SALA MIEJSKA

ul. Ostrobramska 5

Dział Kulturalno-Oświatowy

Magistratu m. Wilna

C Y K L

Poranków Muzycznych.

### TEATR

„Kakadu”

ul. Dąbrowskiego 5

w którym wystąpi 10-letnia dramatyczna artystka tancerka

1. Marysia Czerwony Kapturek.
2. Psotny Igaś.

Humoreska w 1 akcie. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 11 rano bez przerwy.

—ski.

## PRZYCHODNIA ul. TROCKA Nr. 2, tel. 980.

Przyjmują lekarze wszelkich specjalności. Gabinet dentystyczny. Lampa karcowa, elektryczna, wszelkie zabiegi elektro-światłolecnicze. Gabinet bakterjologiczny: wszelkiego rodzaju analizy i badania. Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie.

Przyjęcie codziennie od 9 r. do 8 wiecz.

## Obwieszczenie.

Wileńska Izba Skarbowa podaje do powszechnej wiadomości, że wypuszczony obecnie do obrotu handlowego spirytus skażony (denaturat), przeznaczony do ogrzewania, opalania i poruszania silników, skazony jest środekami bardziej ostrymi niż dotychczas, to też ostrzega się ludność przed ewentualną próbą spożycia tego artykułu jako napoju, albowiem picie denaturatu w jakiegobądź postaci niezawodnie spowoduje dla pijącego katastrofalne dla zdrowia skutki.

Po aito natmierna się, że w myśl §§ 83, 84 i 87 Ustawy Skarbowo Kamej, winni pici denaturu u karani będą grzywną i aresztem.

Przes Izby Skarbowej (—) J. Malecki

Nr. 3326/V

## Na nadchodzące święta

POLECAMY

PIWA JASNE, CIEMNE, DUBELTOWE

T-wa Akc. Browaru „SZOPEN” w Wilnie

TELEFON 544. TELEFON 672.

## WILEŃSKIE BIURO KOMISOWO-HANDLOWE

ul. Ad. Mickiewicza 21 tel. 152.

### ZAJĄTWA:

Lokaty i kapitały na najdawniejsze gwarancje Kupna i sprzedaż domów, majątków ziem. folwarków i ośrodków Dzierżawy majątków ziemskich i młynów Ogłoszenia i reklamy do wszystkich pism Fachowe pisanie podań do wszelkich urzędów i instytucji Przepisywanie na maszynie Stacjonowanie domów i majątków według obecnych cen rynkowych.

Biuro nasze nie pobiera żadnych kosztów za ogłoszenia.

### KINO-TEATR

„Polonia”

Mickiewicza 22

Od Soboty dn. 25 Grudnia

Wielki świąteczny program!

Nowy polski film!

Niebywała okazja!

CHATA ZA WSIA

(Cyganka Azja) Monumentalny dramat w/g znakomitej powieści J. KRASZEWSKIEGO.

W rolach głównych: Irena Jedyńska, Kazimiera Skalska, Ziem. Starski, Wład. Bracki, Zygmunt Chmielewski art. Reduty Wilno.

Specjalny układ muzyczny.

Początek o godz. 2 i po; ostatni seans 10.15 w.

Niedziela, dnia 26 grudnia 1926 roku

## VI-ty Poranek

Kolendy Polskie w wykonaniu biorą udział art. opery p. Janina Korsak-Targowska oraz Chór Tow. Muz. „Lutnia” pod kierownictwem p. Lesniewskiego, na zakończenie Humor.

Kolenda Wileńska. Aktualność. — wygłosz. p. Prawdzic.

Przy fortepianie Kapela. p. W. Szczepański

Początek punktualnie o g. 12 m. 45 po południu.

CENY MIEJSC: Parter 80 gr. Amfiteatr i Balkon 40 gr.

KASA CZYNNA w dniu 26 grudnia od godz. 10 ej rano.

## Wielka uczta dla dzieci!

W niedzielę 26-go grudnia r. b., o godz. 12 m. 15, odbędzie się

## świąteczny poranek

teatralny

NINKA WILIŃSKA przy udziale artystów teatru „KAKADU”.

W programie:

1. Bajka iliteracko-muzyczna w 3 aktach w nowej inscenizacji ilustrowana muzyką, śpiewem i tańcami specjalnie napisana przez B. HERTZA. Muzyka A. WILŃSKIEGO.
2. Humoreska w 1 akcie. Kierownik artystyczny i muzyczny dyr. Aleksander Wiliński. Bilsze szczegóły w afiszach i programach. Ceny miejsc popularne od 1 zł. do 3 zł. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 11 rano bez przerwy.

Życzenia świąteczne  
Szanownej swej Klientelli składa  
Dom H/K. „ZACHĘTA”.

Wilno,  
Odśńka 6. Telefon 9 05.

## „KOBIEȚA w ŚWIECIE

i w DOMU”

jest najwykwintniejszym dwutygodni.

kiem mół i powieści.

Miesięcznie 1 zł 30 gr.

Adm. Warszawa, Krak. Przedm. 99.  
Konto P. K. O. Nr 12 200

Przejechała słynna  
WRÓŻKA - CHIROMANTKA  
prawniczka Lenormancy wróżyła dla Napoleona: Przepowiada przyszłość, o miłości, sądowe sprawy i t. d. Adres: naprzeciw Krzyża, ul. Młynowa 21-6 w bramie na schody. Oo godz. 10 zrana do 8 ej wiecz.

Warszawski Oddział Fabryczny

„Frankola”  
s.z.a.a.  
ul. Mickiewicza 4  
poleca

na nadchodzące święta

najwykwintniejsze

CZEKOLADKI w 108 odmianach

JADALNE MARCEPANY

Czekoladowe figurki

Luksusowe pierniki i torty

Karmelki oraz dużo nowości

Wielki wybór

pięknych bombonierek.

Towar otrzymuje się z Warszawy

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

3 razy w tygodniu bagażem

## Maseduan na czasie.

O tem jak Mustafa Kemal pragnął by mieć swoje nieśmiertelne na mapie Europy. —Jean Philippe Worth. —Morat wielkiej wystawy kulinarnej w Lozannie.

Jeżeli w tytule niniejszych paru notatek zgarniętych z gazet zagranicznych ręką już gotującą się do zapadnięcia w świąteczny — może nawet dobrze zastawiony — wypocinek, nie używam wyrazu *maseduan* to jedynie — dla odmiany. Bo i *maseduan* też wyraz cudzoziemski, tylko mniej popularny.

Francuzi zowią: *macedoine* albo kompot z rozmaitych owoców miedzkanych albo lody malinowe z dodatkiem likieru winowego i owoców. Jak kto woli.

Zkąd ja to wiem? Potroszę z osobistego ołarcia się o zagraniczne zwyczaje i obyczaje, a świeżo z paru zeszytów wcale interesującego czasopisma „Schweizer Hotel-Revue” wychodzącego w Lucernie. Dobrze jest czasem zajrzeć i do takiego czasopisma — jak się sz. państwo sami niebawem przekonają.

Wpierw jednak niech podzielę się wiadomością wcale pikantną. Oto Turkom nazwa Konstantynopol już się niepodoba. Jakoby całkiem serio noszą się z zamiarem przemianowa-

nia Konstantynopola na *Mustafa Kemal*.

Jżeli bolszewicy przechrzcił gród Piotra Wielkiego na *Leningrad*, jeżeli Mustafa Kemal naruci Turkom noszenie międzynarodowego kapelusza zamiast owiecznego feza, jeżeli gubernator Trebizondu temi dniami zabronił — tak, zabronił — kobietom w podwładnem mu mieście zastępować obyczajem tureckim sięgających niewiedzieć jak zamierzonych czasów, to... to ołaczegożby nie miano uczcić reformatora Turcji nadając jego imię miastu i to już nie stoletczemu! Za grecko, za zachodnio, za bardzo z francuska brami w uszach Turkom „Konstantynopol”. Pragnęliby zrobić Turcję bardzo turecką... niż niż była za czasów Mohameta Zdobycy. Przeniosło się stolicę do Angory, głęboko na azjatycki ląd, do Anatojii. Niechże pozostały nad Bosforem Stambul nosi nazwę co się zowie turecką.

Tylko, że potężny *ghasi* trzęsący dźś Turcją, zdaje się nie bardzo lubić miasta, które ma nosić jego imię. Za bardzo jest dla wielkiego tureckiego nacjonalisty — europejskie. Wszak od czasu znacjonalizowania Turcji nie był ani razu w Konstantynopolu. Bolszewicy też przeniesli stolicę do Moskwy a imię Lenina dali Petersburgowi.

Nie pierwszy to raz Konstantynopol zmienia nazwę. Zwał się przecie Bizancją, *Bisancjum*, potem cesarz Konstantyna który mając dosyć z republikanizowanej Romy i spragniony Azji zbierał się osiąść nad Bosforem przezwiał Bizancję: *Nova Roma*. Siuznie nie dano tej nazwie ugruntować się i nazwano ulubione miasto cesarza Konstantyna, miasto, którego był wsłósz tożycielem: *Constantinopolis*, miastem Konstantyna. Turcy oają mu natwę *Stambul* co właściwie znaczy tylko „miasto”, gdyż jest to skatone greckie *eis ten polin* dosłownie „do miasta”.

Jakże by tureckie miasto miało mieć w swej nazwie aż trzy greckie wyrazy? Okropność.

Umarł Worth — pierwszy w przedwojennych czasach w Paryżu mistrz-kompozytor taalet damskich, wyrocznia mowy.

Ubrał cesarzową Eugenie. Za drugiego Cesarstwa królowie i księżne oraz milionerki amerykańskie opłacały na wagę złota suknie „od Wortha”. Worth! Dość powiedzieć — Worth! Rodzina Worthów przybyła do Paryża z Anglii. Firma konfekcyj damskich wytwornych Wortha była najstarszą w Paryżu. Dziś się w Paryżu firm takich mniejszych i większych

namnożyło. Przed laty był jeden Worth — niezrównany, jedyny. Suknia od Wortha znaczyło to, co suknia od Hersele.

Początki bajecznej kariery Wortha były skromne. Czując jednak w sobie — natchnienie i piosnę „ogólnieświatowym” wymógł na pewnej arystokratki, wielkiej damy, bywającej u dworu, że raz za raz mu pozwolić zrobić taaletę baową. Kreacja udała się świetnie. Na bau w Tuileryjach sama cesarzowa Eugenia zwróciła uwagę na skomponowaną i wykonaną przez „jakiegoś tam” Wortha taaletę. To był początek fortuny Wortha.

Laio spętał wielki Worth kolejno to w tem to w owem miejscu kapiełowem, dlatego aby zagraniczna klientela *prima* mogła jego rad zasięgnąć — no, i oczywiście porobiło obstaunek na tysiące franków. W takim Vi-ty lub w Biaritz Isny własny awór młj Jan Philippe Worth. A jak znał się na doborze kolorów, na esetyce, na fabrykacji materiałów! Sam zaś nosił się i ubierał wcale dziwnie. Garmur aksaminy; krawiat i szal jaskrawy. Rychleż można było go wziąć za jakiegos egretyrznego Amerykanina niż za wyrocznię dański j mody i taalet — na świat cały. Pasjami









## Tylko gwiazdy zostały te same...

Jak się to ze dworu jeździło na Święta przed laty. — Kucja w wiejskim dworze. — Od śledzia do kisiela — Oplatek — Symbol pokoju, zgody i dobrej woli — Serca nasze odmienią, Panie Boże, i zgarnij je w dłonie Swoje — wszystkie.

Za moich dziecięcych lat — a i później, później jeszcze — zimą na wsi jeżdżono tak zwanym „szczytlem“.

Śniegu, bywało, nawalił okół Bożego Narodzenia, że Boże ucho walił Drogi „pozamiatano“, że śladu ich niema, a czekają tu aż „furmanki“ diogę „rozetrzą“. Przed wioskami wiatr nawiał hurby niesłychane; śniegi powylały po nad płoty, aż nad chaty; zdaleka wygląda wioska jak wzgórze śnieżne, z którego tu i owdzie ułata stożkiem dym z tkwiącego w hurbie śniegu kominu.

A niech no zadyмка uderzył! Nie mówiono: „zadyмка“. Był to zwrot tak bardzo — jakby to powiedzieć? — literacki. Mówiono: zamięć, jak mówili ojciec i pradziady.

A choćby i bez zamięci? Wiatr po polu dobrą śnieżną krecję jak djabła czarownicę. Dzień niemiłosiernie krótki. Drogi, jak się rzekło, haniebnie pozawiewane; po wioskach jedzie się nad płotami, nad strzechami... I — wyjeżdżają tu z domu!

Oczywiście „szczytlem“, to jest „kon-przed-kon“ we dwa albo i trzy konie: jeden przed drugim. Wyobraźmy sobie: sanie kryje, to znaczy z buda na nich, tak zwany z rosyjska „wazek“ (akcent na ostatniej sylabie). Buda sztywna, nieruchoma. Były też naturalnie po dworach i wiekach „budy“ zimowe z pudłem podnoszonym i opuszczanym, „famiłne“. Te się używały rzadziej, choćby tylko dla ich ciężkości. Zaprzężony do takiej „buoy“ koń, pierwszy, w hełbach idący, miał już doprawdy, za wiele do roboty. Śledziłem dwa konie niejjechać, trzech i to nie za dużo, a jarda we trzy konie nieporęczna. Zaś z kiejsem furmanem — (wyrazu „stangrel“ nikt w potocznej mowie nie używał po szlacheckich dworach) — nie puszczać się szczytlem we trzy konie! W pierwszej lepszej wiosce po drodze koń idący przodem w szelach wspinał się na ogromną hurbę śniegu, schodząc z niej na tamtą stronę, zawodził, licho wie czego, w bok, wskoczył po brzuch w śnieg i nuz bił się na wszystkie strony jak ryba w przerebie; drugi koń, w szelach, na niego łoczywiście nalał, przedni wierzga, a tu i cała buca z konim w hełbach najędza z góry na rądy obu koniom, już na dobre waśniącym się i wyrzucającym z pod siebie tuman i grudy śniegu. Furman, niemiłosiernie długi swój bat już zaplątał w uprząż frontowego, najdalszego konia; buda, dla ważkości drogi wjechała jednym płozem na zasne śnieżną i prawie kładzie się na drugą... konie parszają, furman klnie, buda trzeszczy, pani w budzie kurczowo uchwyciła się pana szepcząc „Pod Twoją Obronę“ zbierałam uszy, dzieciaków ze dwójki już powypadało z budy w śnieg...

Awantura!

A jednak — jeździło się i buda i budka i „w poręcz“ i „szczytlem“, po kół wie jak pozawiewanych drogach, ponad płotami, ponad stęchami wioskowych chat — jeździło się — i jak jeszcze!

Na Boże Narodzenie — za dawnych, dawnych lat na wsi — to albo się u siebie w domu miało gości, albo się jechało w gościnę. Mało kto samotnie z żoną w domu usiadł, a choćby z paroma dziećmi. Coby to był za wigilijny stół o pierwszej gwiazdce... na sześć, siedem osób! Co mi to za kucja! Co za Święta!

Małoż to w dalszym lub bliższym sąsiedztwie — krewnych? A choćby o mil trzy, cztery — albo i sześć Boże Narodzenie, kucja — toć przecie tradycyjne święto rodzinne. Dzieciakom też należy się rozrywka. Niech spędzą Święta razem: nasze i wasze. Kwestja tylko być może, czy my do was, czy też wy do nas?

— Nie, nie, wy do nas!

— A, broń, Boże, zeszłego roku my byliśmy u was, to tego roku wy wszyscy do nas!

Wszystko, rozumie się, co do nogi. Zabierało się z domu najmniejszego pedraka. Z nianka oczywiście, z nianka. Franciszek (lókaj) też z państwem pojedzie, bo pomoże słuzić u stou.

Łaska była Boska jeśli z pod ganku nie odjeżdżały dwie budy — albo buda i otwarte sanie, nie licząc „furmanki“, co pojedła przodem z walizami.

Docierało się do celu podróży już o zapadającym zmierzchu.

Z daleka były już dzieci sposzregły oświetlone okna we dworze. To błysną to zgasnę za drzewami sadu, za kłębami zataczającymi się po obu stronach wielkiego kregu przed gankiem... Zaparskały już konie poczuwszy stajnie. Zasiadli śniegi pokrywające jak okiem sięgnąć pola. Jedzie się, jedzie... Już stary Maciej, wiozący stojąc przez całą drogę, gotowił się do palnięcia pierwszego raz z bata... Olo już się minęło krayz u roztajnych drog... O jak od niecierpliwości i uciechy biją coraz mocniej serduszka pod kozuszkami i pędami!... „Dzieci, nie wykręcać się! Nie odkrywać się! Dajcie pokój! Prędzej nie przyjeździecie! A to skarać Boże z Ferdkiem! Maniusiu! Proszę brata nie popychać bo wypadnie!“

Światła w oknach coraz już bliższego dworu jakby, doprawdy, coraz mocniej błyszczą. Dzieci od nich oderwać oczu nie mogą. Konie parszają coraz częściej.

— Będzie drzewko! Będzie drzewko! — wołała dzieci. Mam, już pał się! Już zapalone! My nigdy nie dojeżdżemy!

— Dajcie pokój. Wiecie dobrze, że dopiero po kucji...

— A dajęgo w salonie tak światło?

— Bo goście są.

— To niech Ma ięj prędey jedzie.

— Jak ma prędey jechać, kiedy widzi is, że droga okrutnie zawiana.

...

...Za dawnych lat, za moich dziecięcych lat zaino dziecko u nas w Wilieńczyźnie nie znalo — choinki. W tem rozumieniu, że owa jodłka wigilijna, cała w świeczkach i błyskotkach i laskach nie nazywano w aie choinką. Nazywano ją: drzewkiem A i o żadnej „gwiazdce“ nie było mowy, w rozumieniu np. ofiarować coś komuś „na gwiazdkę“, albo „na gwiazdę“ w z kiej porządku robić w domu. Mówiono tak: „Na Boże Narodzenie będą dzi ci miały, jak zw kę, drzewko“. Choinka i gwiazdka przysły do nas... z Królestwa. Sopu aryzowały je u nas warszawskie czasopisma „da dzieci i młodzieży“.

Albo np. św. Mikołaj? Kto o nim kiedy u nas słyszał w bezpośredni o popowstaniowych czasach? Św. Mikołaj? Ten z dużą siwą brodą, co to dzieciom przynosi to i owo „na gwiazdkę“? Nie, panie kochany, święty Mikołaj, to za przesposzeniem, nie nasz święty, *Nikolaj*... *Nikolaj* (akcent na ostatniej sylabie)... to okrutnie z rosyjska brzmi. Św. Kazimierz, św. Stanisław... a! — to co innego, to nasi święci. Ale św. Mikołaj? Żadna matka u nas, w bezpośredni o popowstaniowych latach, nigdy, przędnę nawetby nie pomyślała wspomnieć dziecku... o św. Mikołaju! Św. Mikołaj był u nas, aby się tak wyrazić — na bojkocie. Może on i do bry święty, n ewątpliwie dobry. Ale lepiej było dzieckom nie mówić o św. Mikołaju. To coś jakby cerkwią zalatywało.

Obecnie panowie z b. Kongresówki a o obiliwie z b. Galicji usiłują zaszczepić nam kult dla św. Mikołaja i gorliwie furtyują go na ośbiwego choinki patrona. Hn! Oporu być nie może. Już nie może być. Ale jeszcze, jeszcze, jeszcze... jakoś niezręcznie nam mu rzecz: *dignus est intrare* do pokoju naszej drobnej dziatwy. Wciąż jeszcze gdy św. Mikołaj, choćby niewiedząc jak prezentami choinkowemu obuczony, wchodzi do dzieci naszych pokój, minowoli może się zawać, że Anielkowiś pelnią u stau z kółzek dzieci naszych, ślagaia bwi i podnoszą ręce jakby chcieli — protestować i bronić. Lecz — niewątpliwie tak się to tylko zdaje... O! nalo co się człwi kowi wydać może w dziwnie oczarowującej, przysycorą tradycjami, nastrojami, legendami, wspomnieniami, miatani Bożenaroczuwają, wigilijną noc!

I oto wszyscy już do kucji zasiadli. Kucja to nasza wilja. Oj niedawna dopiero, osobliwie na wsi, czło u nas zwał kucję — wilją. I

go będzie na wilję? Co u was było na wilję? Przyjździe do nas po wilję... Są jeszcze u nas uszy, które do owej „wilji“ wciąż jeszcze przywknąć nie mogą! Ale przywkną. Albo nie przywkną, ale słyszeć wogóle przestaną.

Były tradycyjne potrawy, które stawiano na stół (zasłany oczywiście na staniel!) nie obnosząc ich, jak inne potrawy, gorące. Więc przede wszystkim kisiela: czerwony (na soku z żurawin) i biały (*blaman*), rodzą galarety z migdałów, mleką, cukru i kleju rybiego, (*blanc-manger*); dalej: śliżki suche z makiem i miodem, tudzież gotowana pszenica i gotowany *groch*, do których podawano sio (woda zaprawiona miodem). To był fundament kucji; jej niejako liturgiczna, czy obyczajowa podstawa. W każdy zaś kisiel, w piramidę grochu, w pół nisek śliżków wbiły tkwł kawał — oplatek. Ono! Tego nie wolno było omieszczać. Oplatek był symbolem i niejako znakiem widocznym kucji. Oplatek na wigilijnym stole to, nieprzymierzając — jak sztandar na baszcie.

Madną było rzeczą zawieszenie u lampy nad stołem gwiazdę, misternie uformowaną z różnokolorowych oplatek. Albo kulę z oplatek nie mniej misternie sklejoną.

Szereg wigilijnych dań otwierał, tradycyjnym obyczajem — śledź. Śledź, jaknajbardziej *simple*, ogarniowany plasterkami gotowanej kartofli i gotowanych buraków. Mł to śledzie tknął, rezerwując apetyt na — większe specjalę. Po śledziu szła zupa grzybowa — z „uszkami“. Saco wna, higieniczna, przez wielu labionz: Po zupie sły gorące ryby. W wielu domach popisywano się szczupakiem pod majonezem. Imwiększy był tem lepiej. Wjeżdżał do jadalni na przedziadowskim półmisku, cały biały od stęzałego majonezowego sosu, w pręgach ciemno-malnowego koloru (galareta odpowiednio spreparowana i zabarwiona). Po takim wstępie — co Bóg dał, z ryb, albo z własnych rzek i jezior, albo dostarczonych do dworu, nierzaz z dalekich okolic. Więc: lin pod szarym sosem, z rozenkami i migdałami (ów sary sos był nieodmiennie brunatny, bo innym być nie mógł), lesz z „na ślimie“ z sosem pieczarkowym, karp, okuń... albo ślady. Do zup brato razęję sły slynkę. Po rybach rozpoczynała się kucja właściwa. Obnoszą słyżki i kisiela (mleko do nich migdałowe). Był aiaorowe potrawy, zaprawę, zoy już ni wybrednej, mianowicie kisiela owianego, kóyn, mówią: nawiasem, żywność się tu i cwozie w podwień kich cokol ach gdy podczas kupać niemieckiej zabrakło na wsi szlachetniejszego niż owias zupa.

Był pewien obowiązek tradycyjny i towarzyski choćby tylko skosztować kisiela, śliżków, grochu i pszenicy pod siem. Jakte bo wlas iwej kucji nawi tnie waga do usil Zwyczaj u pocawania w misie ugotowanych na kompot suszonych gruszek i śliwk — nie był. Jest to zwyczaj uk aiński. Ze suto zalawano wszelkimi trunkami „lubiące pływac“ ryki wigilijne — o tem i wspominać nie trzeba. Już pod koniec kucji osób dwie, trzy wymykały się niepostrzeżenie do salonu — i towarzystwo przeszedłszy tan z jadalni zostawało pałace się drzewko. Toż dopiero było dla dzieci uciecha nad uciechami!

Tu zjawiali się, sprowadzone z Wilna, cukierki i bakalie. Wówczas najparadniejszą w Wilnie cukiernię trzymał Bem na ulice Niemieckiej w domu gdzie dziś hotel Sokolowski. Po Bemie obiał pierwsze w wileńskim cukiernictwie stanowisko d'Aman na rogu Trockiej i Niemieckiej.

W Wilnie i Krakowie pod koniec uczyły wigilijne, bywa, że podochoczone towarzystwo zaczyna mniej lub więcej chóralnie śpiewać kolendy. Albo rozsiałdyszy w salonie przy zapalonej choince. Zwyczaj u tego u nas na wsi, po dworach, za moich dziecięcych czasów nie było. Wogóle kolend pod stonach nie śpiewano; nawet nie słysząc ich było po garderobach panien służących i po czeladnich parobczanych. Kolendy śpiewały Trzej Królowie, co zaczynał ob- czło u nas zwał kucję — wilją. I

Bożem Narodzeniu, albo już pierwszego dnia Świąt. Tak zwana Szopka na obraz i podobieństwo np. warszawskiej była wielką na wsi rzadkością. A i po miasteczkach... Śpiewano na Boże Narodzenie głównie „pobożne pieśni“ okolicznościowe.

Zwyczaj posyłania oplatka nietylko krewnym lecz i przyjaciółom był bardzo rozpowszechniony. Powoli zwyczaj ten znika — a szkoda!

Wogóle oplatek był rzetelnym ośrodkiem Bożego narodzenia — jak jajko Wielkiejnoy. Na wstępie do kucji nie załatwiano się z łamaniem się oplatkiem jak z formalnością, którą się co rychiej zarzuca za siebie z pobłażliwym półusmiechem. Przeciwnie, starano się instynktywnie przewlec moment uroczysty, czując, że się właśnie w tym momencie odpręga faktyczną, niepozabawioną „jakiegoś mistyczno-symbolicznego znaczenia celebrę duchową wielkiego dorocznego święta.

Pani domu ujmowała oplatek w rękę i szła pierwsza najpierw do męża (lub ojca i matki) potem do dzieci i dalej do krewnych i gości wedle starszeństwa i bliskości więzów rodzinnych i towarzyskich — życząc każdemu „szczęścia, zdrowia i wszelkich pomyślności“. Ścisłano się... Nierzaz długo tulono na piersi ukochane głowy. W niejednym oku zabłysła iza serdecznego rozrzwienienia. Niejedne serca zapatrzyły się w dal jakby gonąc wspomnień miry... Bywały wzruszeń chwile, kiedy nikt nie mógł — i prawie, że słysząc było suchy trzask łamanego oplatka.

Śwęcicie się, śwęcicie chwile takiej!

I każdy w kraju naszym, ko złyty był z pokolenia w pokolenie z krajowami naszymi tradycjami, nie dawał siebie p z ścignąć nikomu w weneracji dla oplatka.

Z nazwiska wymyśle jednego z najzwyklejszych, najbardziej kochanych ludzi, jakich znałem. Był to rodowity, wysokiego rodu Tatar, sędza Kijczyński Aleksander. Aczkolwiek goi w muzulmanin i obywatel, żadnej wilji u siebie we dworze nie przepuścił bez wyprawienia dla służby i dworni akuranej kucji. Gdy się wszyscy w czeladni zebrałi, szedł sam i osobście z każdym dziei się oplatkiem.

Ach, ci nasi drodzy ziomkowie, Tatarzy litewscy! Szablami ojowie nasi mieniali się z nim; półśięży: na kładz: nie raz jeden krzył w powietrz zacyk; nie jedna prawa i dzielna dłoń tatarska przylulała się oplatkiem Chrystusowym z sąsiadem o miedzi...

Bo my i oni pod jednemi gwiazdami wyrosli, na jednej ziemi.

Kidyt. ach, kidyt! kochają się na Boże Narodzenie w niebie Aniołowie, kiedy prawy Chrześcijanin obejść będzie mógł ten cały kraj raz ukochany — z oplatkiem w rękul

I każdemu z zion ków go poa i nawzajem ci n katdego ziomka sięgnia ochotni: po symboli żyw ten chleb? Ki dy to nawi? Kidy?

Pod temi saniami gwiazdami na naszym niebie ije zmiar, ije z nian! Odmień, Panie Boże, serca ludzkie, a to, o czym w r i bieśai waa A iotowie w noc *Nativitatis Christi*, stanie się ciałem — tu, na ziemi.

Czesław Jankowski.



## POEZJA U BETLEEMSKIEGO ŻŁOBKA.

Porwijmy instrumenta,  
A porucmy lament;  
Ws yscy weslió grajmy Panu swemu,  
Dla nas z bydłety w stajni zrodzonemu.

Dziś Święta niezwykajne.

Żadnemu nie są tajne:  
Kto żyje, temu weselić się godzi;  
Gdy do natu y ludzkiej Bóg przychodził  
Stara Kolenda.

Od Bolesława, Łękieka, Leszka,  
Gdy jeszcze w Polsce Duch Pański  
[nieszka]

Sat ra cłarzu przed mszą „Roraty“  
Siedmio-ramienny lichlarz bogaty.  
A stany państwa sły do cłarza,  
A katoy jedną świeczkę rezarza:  
Król — który byłim połączem władą,  
Prymas — rąpiejwsza sera u rąta,  
Senator świecki — opi kun prawa,  
Szachic — co króów Polsce nadawa,  
Żelierz — co broni swoich współ- [bra i,  
Kupiec — co handlem zion ków bogat i,  
Kłopotek — co z polą, ze kwi i roli  
Da reszy braci chleb ich mozoli, —

Tak siedem starów z ziemiicy katej,  
Siedmiu plomienii jasno gorący,  
Siedem modliw treści odmiennej  
Wyrała lichlarz siedmiopalmny;  
Lecz rorańgo catość lichlarza  
Współra modli w kaju wy ata.  
A na ten lichla z — komuż to dziwno,  
Z: Pan Bóg spuszczał rosę ożywną?  
Królów — do bzy i chrobrój moay,  
Pasterze Pańscy — duchem wysocy,  
Senatorowie — w radie niezłomni,  
Ziemiianie — w sejmach na prawo [jomni  
Żelierz — jak olbrzym szedł jeden [na stu,  
Kupiec — p zyłosit bogactwo miastu,  
Swobodny kłopotek jak las miał zboze

Ale zmadrała Rzeczpospolita,  
Siedmiu świeczkami cłarz nie świa,  
Siedmiu modliw już zaomnieli,  
Sary obyczaj Piasów wymięli;  
Sli na roray przed dniem do fa y  
Tyko ni wiała lub diałek sary.  
Zardzewiał lichlarz siedmiopalmny,  
Los siedmiu stanów nastał odmienny:  
Na króów — twarde włzono pęta,  
W pasterzach — znikła gorliwość [święta,Senatorowie — pci bra i,  
Ślach'a — się ciągle konfederaci,  
Żelierz — jęł gnębił tych, których bronil,  
Kupiec — przez lichwę bogactwa strworil,

O, jaka dobra godzina!  
O, jakie miłe zdarzenie!  
Przyszła do nas Nowina,  
Przyszło ślepym przejrzenie,  
A grzesznym przebaczenie,  
A niewierzącym wiara!

Ach, otwórzcie zawory!  
Ach, umajcie zielenią  
Alkowy i komory,  
Uzdrowiony jest chory,  
A smelny — pocieszony,  
A kto pracą znudzony,  
Odpoczywa po trudzie!  
Serca się uradują,  
Dusze się rozpromienia,  
Dobrzy ludzie!

Julian Tuwim.  
(„Czyhanie na Boga“ 1922).

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...







# Bank Związku Spółek Zarobkowych

ul. Mickiewicza 1. ODDZIAŁ WILEŃSKI, ul. Mickiewicza 1.  
Instytucja Centralna w Poznaniu.

ODDZIAŁY w Kraju: Bielsk, Bydgoszcz, Kraków, Głajnsk, Grudziądz, Katowice, Kielce, Lublin, Lwów, Łódź, Piotrków, Radow, Sosnowiec, Toruń, Warszawa, Wilno, Zbąszyń.

ODDZIAŁY zagranicą: New-Jork 953 Third Avenue, Paris 82 rue Saint Lazare.

Załatwia wszelkie operacje bankowe. Przyjmuje wkłady oszczędnościowe na każde żądanie i za wypowiedzeniem w złotych i w dolarach.

BANK DEWIZOWY.

## Nowy sposób „polowania”. Smutny koniec gościa z Paragwaju.

Plaga łowiecstwa we Francji stała się automobile. Szereg kłusowników wyjeżdża nocami z miast, by w świetle reflektorów zabijać ogłupiałe zające, oczywiście też na cudzych terenach. Pono przeciw tym nocnym sportom zastosowano już radykalne środki.

Nas chroni od tej nowej plagi brak bitych dróg, będziemy więc z tem walczyć jeszcze w odległej przyszłości, o ile przetrwają do tego czasu zające. Ale mamy nadzieję.

W braku automobilu i bitych dróg wykorzystali relsy i drezyne jeden polowy kolejarz. Ten pan, polując już od dłuższego czasu na cudzych terenach pomiędzy stacją Zaesie i Melodcznem, kilka razy tygodniowo wyjeżdża na drezinie i posługując się jako przewodnikami stacji planu kolejowego, kłusuje na przylegających do toru polach i w lasach.

Włosianie nasi przywykli do posazowania munduru nie czynią mu jeszcze wyraźnych wstrętów, wyzyskują tylko na stronie i skarzą się, pyając, czy to w istocie wolno katemu panu w mundurze wystrzeliwać na ich polach zające?

Dworskie posiadłości, szczególnie gdzie jest strzeżona zwierzyzna, o czem informują miejscowi stróża, ten pan dołtychczas starał się wymijać. Zawsze to może być nieprzyjemne jak przylapie gajowy, kto wie, może to będzie chłop silny, a wtedy... br... lepiej nie ryzykować, może i mundur nie pomoże, ci gajowi to przeważnie lud śmiały i obywateli z prawem! Lepiej i pewniej wykorzystywać niekąd adomość miejscowych włosian i niczem nie ryzykując zabijać cudze zające.

Ciekawne jest czy pan kłusownik na drezinie opłaca z własnej kieszki robotników kolejowych pracujących przy korbie? Czy też otrzymują oni

W ubiegłym miesiącu jeden z naszych myśliwych p. Czepuszek będąc na polowaniu zastrzelił ptaka przypominającego na pierwszy rzut oka dużego kruk.

Po bliższym obejrzeniu go p. Czepuszek ze zdziwieniem zauważył, że ofiara jego celnego strzału przedstawia typ dołtychczas nieznanego u nas ptaka.

Po przywiezieniu cennej tej zdobyczy do Wilna wyjaśniono, że jest to mieszkanka Ameryki Południowej od Gajny do Paragwaju, a zowie się Tukan—Pieprzod (Rhamphanus magnirostris) żywiący się owocami.

Tukan o przeważającej czarnej barwie w upierzeniu, kupier ma jasny, krwisto czerwony; policzki, gardziel, przednią część szyi i pokrywy nadogonowe białe z żółtawym odcieniem. Dziób wielki (12—15 cm.) koloru pomarańczowego, na szczycie pomienionoczerwony. Pod okiem trójkątna czerwono-żółta plama. Pięści i nokoło oczu niebieskie. Łapy niebieskie.

Znany w Wilnie preparator p. Łoziński (współwłaściciel restauracji „Myśliwska” jest obecnie szczęśliwym posiadaczem tego cennego okazu.

Oglądając bogate zbiory myśliwskich preparatów p. Łozińskiego myśliwność zachwyca się przepięknymi rogami obojga pici łosów bardzo efektownie oprawionych.

## Kronika myśliwska.

Dnia 19 grudnia br. w Jachimowszczyźnie doobrah p. Wacława Świętołczyckiego pod Mołodcznem odbyło się jednodniowe polowanie w 16 strzelb, zabito 26 zajęcy przy sprzyjającej pogodzie.

wynagrodzenie z kasy kolejowej na ra-hunek pilnych przejazdów myśliwego na drezinie?

Czas by już na wyższy by w te „pilne przejazdy” wejźła zwierzchność, a władze odmówiły by wydania pozwolenia na myśliwską broń i kary i więcej uprzywilejowanemu ipomysłowemu myśliwemu na drezinie.

## W poszukiwaniu olubymiego meteoru.

Podają pochodzenie rozpłynął w stanie Arizony, uczeni amerykańscy stwierdzili iż zagłębienie to, posiadające 4/5 mili średnicy, i sięgające w najgłębszym miejscu do 1250 stóp pod powierzchnią ziemi, jest pochodzenia meteorologicznego. Większość współczesnych uczonych zgadza się z tem, że przed tysiącami lat w stanie Arizony spadł olbrzymi meteor i zarzą się głęboko w ziemię w tym właśnie miejscu, gdzie dziś znajduje się znana rozpadlina arizonińska. Ponieważ wszystkie prawie meteory są metalicznego składu, a głównym metalem jest żelazo z domieszką niklu, platyny i irydu, przeto ogromny meteor, zagrzebany głęboko w ziemi w stanie Arizony, przedstawia wartość wielu milionów dolarów. Nic więc dziwnego że amerykańscy przedsiębiorcy kopiniarzi już od dłuższego czasu starają się jak najdołżej zbadać canyon (wąwóz) Diabła w stanie Arizony, gdzie właśnie według wszelkiego prawdopodobieństwa spadł wspomniany meteor.

Uczeni obliczają, że sama platyna, zawarta w meteorze, posiada wartość kilku milionów dolarów. Od lat 20 starano się przedostać do meteoru, jedna z usiłowań ta przez dłuższy czas nie dawała żadnego rezultatu. Dopiero późniejsze badania wykazały, iż pociągów posługujących w niewłaściwy sposób Chendi o to, iż kierownicy całej akcji sądził, iż meteor spadł pionowo. Przekonanie to było jednakże mylne, bowiem meteor nadciął od strony północnej i ukośnie uderzył w powierzchnię ziemi, zagrzebując się w południowej części zagłębienia. Dlatego też przy ponownem podjęciu prac około poszukiwania tajemniczego meteoru wiercono sznur jedynie w tej właśnie południowej części canyonu. Przez dłuższy czas wiercenia te nie przynosiły żadnego rezultatu. Ostatnio jednak, jak pisma amerykańskie donoszą, udało się wywiercić dziurę 1400 stóp, w której to głębokości natrafiono na jakieś ciało, które okazało się twarde jak diament, stwierdzono bowiem, że zamiast by przy dalszem wierceniu ścierała się skała, ścierał się sam diament. Widocznie diament dotarł do meteoru.

Uczeni amerykańscy obliczają, że meteor canyonu Diabła w stanie Arizonie ma co najmniej 200 stóp średnicy i waży nie mniej, jak milion ton. Nikt nie może obliczyć, ile ton kosztownego cennego metalu w meteorze się znajduje, ile jest w nim żelaza, niklu, cennej platyny i cenniejszego jeszcze irydu. Niektórzy uczeni twierdzą nawet, iż w meteorze znajdował się powinny również diamenty, ponieważ w odłamkach, spotykanych na powierzchni, już niekiedy znalaziono małe, żółte, zielonawe, a nawet białe diamenty.

Niem rozbiła meteoru i wydostania z niego cennej ziemi jest niewątpliwie nie trudniejszą, niż samo dotarcie do głębi, w jakiej leży. Meteor jest tak twardy, że wadaniem uczonych i myślniejsze materiały wybuchowe są dla niego zupełnie nie-

szkodliwe. O przeświadczeniu meteoru oczywiście nie może być mowy. Wobec tego inżynierowie amerykańscy zamierzają rozbić meteor przy pomocy potężnych ładunków nitroglicerynu. Nie ulega wątpliwości, że przedsiębiorstwo, które finansować będzie akcję wydobywania meteoru, wydobywanie na powierzchnię ziemi skarbów milionów.

Meteor w stanie Arizony musiał spaść na ziemię w czasie, kiedy człowiek już istniał na świecie. Wskazuje na to stara legenda indyjska o buncie bogów. Według legendy te buntowało się przed tysiącami lat trzech bogów przeciwko Wielkiemu Duchowi i za karę zostali oni straconi z nieba. Lecieli przez wiele dni z olbrzymią prędkością, aż wreszcie spadli z taką siłą w stanie Arizony, że zarzuli się głęboko w ziemię, skąd nigdy nie mogli się już wydostać. Jak z powyższego wynika, stare plemiona indyjskie obserwowały spadek meteoru, ale zabobonny czerwono-skórym zdawało się, że chodzi tu o jakiejś nadprzyrodzone zjawisko.

## Nowości wydawnicze.

— „Monografii Artystycznych” pod redakcją znakomitego historyka sztuki i muzeologa dra M. Tełera ukazały się dalsze tomy. Podobnie jak poprzednie prześlicznie wydane przez firmę Gebelera i Wolfa, zawierające każdy 32 reprodukcje na pięknym krejowym papierze. Cena niską są to zyciorysy z lasną a głęboką syntezą twórczości mistrzów dawnych i współczesnych.

— Hanna Mortkowiczowa: „Dzień Jedrusia”. Wierszyki i rysunki dla dzieci 3—5 lat. Napisła i narysowała Hanna Mortkowiczowa. Warszawa. Tow. Wydawnicze. 1927.

— Adolf Nowaczyński: „System doktora Caro”. Utopia humanistyczna. Str. 170. Warszawa F. Hoessick. 1927.

— G. Erpian: „Jedruszek w samochodzie”. Powieść. Z upoważnienia autora przetłumaczyła z włoskiego R. Centnerszewska. Lwów — Warszawa. Biblioteka „Iskry”. 1927.

Jedną z najlepszych powieści dla starszej młodzieży.

— Bolesław Prusa trzynaste to-mów powieści i nowel ukazało się jako wydawnictwo „Tygodnika Ilustrowanego” w oprawie. Prezent na gwiazdkę pierwszorzędny.

— A. Pisuliński: „Słazkiem stonia afrykańskiej”. Wrażenia z podróży i polowań w Afryce Środkowej. 28 ilustracji. Wydawnictwo znakomite redagowanego i woskiego tygodnika dla młodzieży „Iskry”. Lwów — Warszawa. 1927.

— Walter Scott: „Kwintyn Dward”. Powieść z czasów Ludwika XI-go. Opracowanie nowe dla młodzieży. Wydawnictwo „Iskry”. Lwów — Warszawa. 1927.

Niesmiertelna powieść, w której młodzi i starzy długo jeszcze będą się zachwycać — nie tylko „na gwiazdkę”.

Po fotelach, wypełnionych po brzegi starszymi panami i dymem z cygar, przeszło jakieś ni to westchnienie, ni to pomruk. Pamiętaliśmy...

— Gapił się się nania, ja, wy, te wszystkie swaby... Wojna szła o miejsce, z którego ja bym widział najlepiej. A ona nie. Wszyscy zreszta przywykli do tego i nikt nie miał do niej pretensji. Gapienie się wystarczało. Odeń mni, właśnie tej zimy, kiedy to zostałem sam w buzie, przestało wystarczać. Wiedziałem dobrze, jak jest. Że młynarz stary,

Idąc na obiad obawiałem się, że będzie nudno, jak zwykle na uroczystych zjazdach koleżeńskich. Ale spotkało mnie miłe rozczarowanie. Czy to, że przerosły organizator przygotował kilka butelek dobrego węgryzyna, czy, że było nas niewielu, a ongiś, jako jedyni Polacy w małej niemieckiej uniwersyteckiej mieścinie, żyliśmy ze sobą naprawdę blisko, dość, że zapomnieliśmy wprzód o długich latach rozłąki, a przy kawie i konjaku byliśmy już zupełnie po dawnemu rozgadani i „swoi”. Konjaku szło sporo, ale głowy mieliśmy tegie, zupełnie jak wtedy, gdyśmy siadywali u grubej Frau Mathilde przy stoliku pod piecem, a najzdzierzysty bursze spoglądał z respektem na butelczane pobjowiska.

Jeden tylko był wśród nas niepijary, więc, oczywiście, stał się przedmiotem ogólnej uwagi. Namawialiśmy go, by odstąpił raz od swoich zasad, potem jeliśmy podrywać z ich niezdolności, wreszcie starym burszowskim obyczajem chcieliśmy go zmusić, by do nas przepił — wszystko naprzód. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku wymówić jego imienia i nazwiska i żaden nie może go przepić. A teraz nie daje się napróżno. Oburzenie nasze było tem większe, że pamiętaliśmy go jako zawodowego pijusa. On to przecie, Zbigniew Ościszewski, słynny był na całą miasteczko z tego, że żaden Niemiec nie może po ludzku







## POŃCZOCHY I BANDAŻE GUMOWE

przeciw zryłom i przeciwność puchnięć nóg. Opasli brzusze przeciw obwisłości, na czas ciąży, popołudniowe, przeciw obniżeniu ciśnienia, przeciw lęzkiej nerce i dla poprawienia figury zwłaszcza u osób korpulentnych. Korsety przeciw garbieniu i dla prostego utrzymania się dla zdrowia. Bandaże na przepukliny: pępek, brzucha pachwin i t. d.

Poleca specjalista  
bandażysta **S. Polaczek**  
w Samborze koto Lw wa Katalogi darmo.

## RADIO

NA RATY!  
Hurt! Detail!  
NAJTAŃSZE  
ZRÓDŁO!  
Odbiorniki kompletne — CZĘŚCI SKŁADOWE.  
TWO „Elektrik” Włno, Wileńska 24  
R djo techniczne Tel. Nr 1038.

## CUKIERNIE

„F. Alperowicz”  
ul. Wileńska 20 — ul. Wielka 25.  
Poleca na nadchodzące święta wielki wybór naj-  
piękniejszego **pieczywa** oraz karmelków, cze-  
słodkiego kóładek i pierników.  
TORTY WYBOROWE.  
Towar najlepszej jakości. Ceny najtańsze.

## Do p.p. Mierniczych.

Okręgowy Urząd Ziemi w Wilnie podaje do wiado-  
mości, iż z dniem 1-1-1927 r. przewidywane są wolne posady  
kontraktowych mierniczych w VII-X stopniu służbowym.

Kandydaci na stanowiska powyższe winni być obeznani  
należycie teoretycznie i praktycznie z pracami scaleniowymi.

Reflektanci, odpowiadający warunkom powyższym, mogą  
składać na imię Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemińskiego wla-  
stności napisane podanie z życiorysem w którym należy  
wyszczególnić wszystkie prace scaleniowe, wykonane samo-  
dzielnie, czy też pod kierownictwem innych mierniczych tak w  
Polsce jak również w b. Księstwach Urzędów Rolnych w Rosji.

Geometry, zatrudnieni u mierniczych przysięgłych i upo-  
ważnionych w charakterze technicznego personelu pomocni-  
czego winni ponadto wymienić wszelkie względem tych mierni-  
czych zobowiązania, zaznaczając jednocześnie termin w któ-  
rym powyższe zobowiązania mogłyby być zlikwidowane.

Przesł. O. U. Z. w Wilnie.

Nr. 3321-VI.

## Baczność!

Na zbliżający się sezon świąteczny są do sprze-  
dania wspaniałe cary Gwiazdkowe.

Rogi wielkiego zuba z czerpim i zubrzym.

Bocian czar i, okaz i zarki.

Rogi łosia i jelenia, wspaniałe.

Głuszec ciaty wypchany oraz ciętraw biały,

czygany.

Dzik wspaniały, wypchany

w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza 9

w Restauracji Mysiwickiej.

Z poważaniem Zarząd.

## Przetarg.

19 baon K. O. P. w Słobódce-Zwierskiej rozpi-  
suje niniejszym przeaz nieograniczonej zony na dostawę  
art. kulów żywności wych i pa zy na czas od 20-go  
stycznia do 20 kwietnia 1927 r. franco loco podod-  
czili baonu.

Rozprawa ofertowa odbędzie się 10 stycznia 1927 r.  
godz. 10 w Kwaterm. 19 baonu K. O. P. w Słobódce.

Bieżących informacjach udzieli D-wo 19 Baonu K. O. P.  
Należność uisli D-wo tut. baonu przez zem  
pocztowym, po nadstawianiu rachunku i dwóch  
egzempli z odpowiedniego dziennika.

Kwatermistrz 19 baonu K. O. P.

(—) Lappo  
ka ian.

Skład papieru  
i materiałów piśmiennych

**M. MUNWEZA.**

Wielka 47, tel. 711 Ceny konkurencyjne.

BIURO REKLAMOWE  
Stefana Grabowskiego

w Wilnie, ul. Garbarska Nr. 1,  
TELEFON Nr. 82.

PRZYJMUJE ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku  
pism, wychodzących w Wilnie i w całej Rzeczy  
Polskiej.

Warunki najbardziej dogodnie

**WILBRAFIX**  
BRAUNSA  
BEYSKAWICZNIE SZYBKO  
FARBUJE WSZELKIE TKANINY  
BEZ GOTOWANIA (NA ZIMNO)  
W 34 KOLORACH

## Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OSWIATOWY  
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

KASA I CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-jej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dni od godz. 4 m. 30.

POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 4-tej w inne dni o godz. 5-tej.

## King-Teatr

„Helios”

ul. Wileńska 38.

## Ostatnie lata panowania Mikołaja II.

Tragiczny koniec Dynastji Romanowich. Wielka tragedia dworu rosyjskiego w 12 akt.  
Scenariusz oparty na notatkach BORYSZA SA WINKOWA.  
Główne figury: Car Mikołaj II, Carowa, Mikołaj Mikołajewicz, RASPUTIN,  
Puryzskiewicz, Protopow, Sonia Stare, na etc  
PETROGRAD: P. Hic Zimowy. EKATERYNBURG: Ostatni etap wygnania.  
Każde nowojen wileńskie Siościu uisrę Od 25 grudnia świętym program



Z powodu LIKWIDACJI wyprzedaje  
PIANINA, FORTEPIANY  
i FISHARMONIE po cenach  
fabrycznych  
**K. DĄBROWSKA**  
Wilno, Niemiecka 3 m. 6.



Zwracać uwagę na nazwę „KOWALSKA”.  
W Z.P. Nr 50. Wilno, dn. 7-XI 1925

Uniwersytecka Szkoła  
Pielęgniarek i Higienistek

W KRAKOWIE  
otwiera nowy kurs od 15 lutego 1927 r. Nauka trwa  
2 lata i 1 miesiąc; przyjmuje się tylko internistki.  
Wyszkolenie: 6 klas gimnazjalnych, lub równorzędne.  
Zgłoszenia: Dyrekcja Uniwersyteckiej Szkoły Pielęgni-  
rek i Higienistek, Kraków, Kopernika 25

Nech będzie światło!  
Żarówki ELEKTRYCZNE jasne, matowe, watawe,  
gruski, kulki  
firmy „OSRAM” i innych  
po cenach uniatakowaych  
polec  
sklep elektrotechniczny **B. Wileński**, ul. Sadowa 7  
Kupno i sprzedaż żarówek iadru zmiennego i stałego

## Najtańszy i najlepszy upominek dla dzieci i młodzieży

## Książki różowe i książki błękitne

Książki wychodzą co tydzień: w jednym tygodniu —  
różowa (dla dzieci) w drugim — błękitna (dla dzieci starszych i młodzieży).  
Każdy tom w barwnej kolorowej okładce i obficie ilustrowany wewnątrz.  
Treść zdrowa i zajmująca, na wysokim poziomie literackim i artystycznym,  
szata zewnętrzna powabna i estetyczna, rozwi jąca poczucie piękna u  
dzieci i młodzieży.

Cena tomu w prenumeracie zł. 1. Za przesyłkę dołącza się 10 pro

Dotychczas zostały wydane

## KSIĄŻKI RÓŻOWE

Benedykt Hertz — Kulki i kot  
w butach; Eugenia Solka —  
Przygody Zosi i Ryśka u Króla  
Atramenta (w listopadzie); He-  
lena Duninówna — O czym  
mówili Jaskółki; Janko Myzyk  
— Dzidzia (w grudniu).

Prenumeratę przyjmuje się również wstecz, t. j. od listopada 1926 r.

Adres Redakcji i Administracji: E. Wende i S-ka, Warszawa, Krakowskie  
Przedmieście Nr. 9. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13 636.

Wydawczyni i Redaktorka:  
Janina Remigiuszowa Kwiatkowska.

Kierowniczka Literacka:  
Stefania Jerwiczowa.

Dzisiaj będzie wyświetlany film w 12-ku aktach

## „KRYŚIA LESNICZANKA”

według słynnej operetki Bernarda Buchbindera i Jerzego Jarno.

W rolach głównych Lya Mary i Harry Liedtke. Podczas seansów wykona spewy  
art. opery p. J. Korsak-Targowska.

Orkiestra pod dyryktą Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10.

CENA BILETÓW: Pater — 50 gr., Balkon — 25 gr.

KASA I CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-jej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dni od godz. 4 m. 30.

POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 4-tej w inne dni o godz. 5-tej.

Wielka sensacja dooy obecnej

## Ostatnie lata panowania Mikołaja II.

Tragiczny koniec Dynastji Romanowich. Wielka tragedia dworu rosyjskiego w 12 akt.  
Scenariusz oparty na notatkach BORYSZA SA WINKOWA.  
Główne figury: Car Mikołaj II, Carowa, Mikołaj Mikołajewicz, RASPUTIN,  
Puryzskiewicz, Protopow, Sonia Stare, na etc  
PETROGRAD: P. Hic Zimowy. EKATERYNBURG: Ostatni etap wygnania.  
Każde nowojen wileńskie Siościu uisrę Od 25 grudnia świętym program



Wyd. Zdr. Nr. 88.

## Przetarg.

Wileński Urząd Wojewódzki (Okrę-  
gowa Dyrekcja Robót Publicznych)  
ogłasza przetarg ofertowy na roboty  
instalacji elektrycznej w gmachu Sta-  
rostwa w Mołodzie.

Przetarg odbędzie się w dniu 31  
grudnia 1926 roku o godz. 10 w O-  
grodzie Dyrekcji Robót Publicznych w  
Wilnie, przy ul. Magdaleny Nr. 2 p. 1.  
Nr. 78. Pisemne oferty winne być zło-  
żone w tymże dniu do godz. 9 i pół  
w kancelarii Oddziału Budowlanego  
Dyrekcji Rob. Publ. prk. Nr. 92.

Wszelkie informacje co do prze-  
targu, ślepe kosztorysy, obowiązujące  
warunki przetargu, ogólne i techniczne  
warunki wykonania robót, projekt  
umowy, oraz obowiązujące przepisy  
M. R. P. o przetargu są do prze-  
jrzenia względnie odczytania za zwro-  
tem kosztów w pokoju Nr. 78 O. D.  
R. P., codziennie od godz. 12 do 13-jej  
za Wojewodę Dyrektor Inżynier  
(—) podpis nieczytelny.

Nr. 3322-VI.

## Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w  
Wilnie, Antoni SITARZ, zamieszkały  
w Wilnie, przy ulicy św. Michałskiej  
Nr 8, zgodnie z art. 1030 U. P. C.,  
obwieszcza iż w dniu 28 grudnia 1926  
roku, o godzinie 10-iej rano, w Wilnie,  
przy ulicy Węglowej Nr. 14-12 od-  
będzie się sprzedaż z licytacji publicz-  
nej majątku ruchomego Chai Lew,  
składającego się z umeblowania  
mieszkani, oszacowanego na sumę  
złotych 510 — na zaspokojenie pre-  
tensji Miły Sotowiejczyk.  
Komornik Sadowy  
(—) A. Sitarz.

Nr. 3324-VI.

## Institut de Beauté

w Wilnie przy ul. Mickiewicza 37.  
m. 1, tel. 657. Leczenie wad cery i  
ciała. Usuwanie zmarszczek, wargów,  
pryszczy, plam na twarzy. Masaż  
leczniczy. Masque Pâte. Leczenie  
włos, od wyp. i łupieżu. W. Z. P. 58.

Wina krajowe we znanych firm od  
250 gr. za but.

Wina francuskie naturalne gro-  
nowe od 5 zł. i drożej.  
Miody staropolskie znane od 3  
zł. za butelkę. Wócki, ralewki i  
ikiery k ajewe i zagraniczne naj-  
lepszych firm w wielim wyborze.  
Poleca na święta Sz klijontel po  
cenach konkurencyjnych  
D/Handlowy K. Rymkewicz  
ul. Mickiewicza 9

Za 4000

## dolarów

sprowadzamy lub  
zamieniamy na dom  
w Wilnie mające-  
czek ziemski o  
wzrostu kulturalne  
w Poznańskiem:  
Dom o pokoi,  
wszystkie budynki,  
ręcznika, łaki, sad  
owocowy, cegielnia  
dochodowa na  
miejscu  
Dom Handl. Kom.  
„ZACHETA”  
Gdańska 6, tel. 9 05

Chęć mieć na  
święta dobre  
krajowe i zagra-  
niczne wina, oraz  
wódki czyste żytnie,  
ikiery pierwszorzędne  
i koniaki naturalne,  
prosimy takowe na-  
bywać w składzie  
B. C. Golebiowski  
Trocka 3, tel. 757.

## Na Wigilię

## i Święta

Wyborowel Konserwy  
rybne, śledzie, kompo-  
ty, grzyby suszone,  
oliwe francuskie, mak-  
miód, pierniki, kras-  
kalki, orzechy i cze-  
kolade, polecają  
B. C. Golebiowski,  
Trocka 5, telef. 757

## M. Wilenin

i S-ka  
Spółka z ogr. odp.  
Wilno, ul. Tatarska  
20, dom własny  
Istniejący od 1843 r.  
Fabryka i skład  
mebli

jadalne, apyalne, sa-  
lony, gabinety, łózka  
niklowane i angel-  
skie, kredensy, stoły,  
szafy, biurka, krzesła  
debowe i t. d.  
Dogodne warunki i na  
raty.

## DOKTOR

**D. ZELDOWICZ**  
chor. WENERYCZ-  
NE, MOCZOPŁC.  
SKÓRNE  
od 10-1, od 5-8 w.

DOKTOR  
**ZELDOWICZOWA**  
KOBIECE, WENE-  
RYCZNE i chor.  
DRÓG MOCZ.  
prz. 12-5  
ul. Mickiewicza 24  
tel. 277

W. Zdr. Nr. 31.

Akuszka  
**W. Smiałowska**  
przyjmuje od godz. 9  
od 19. Mickiewicza 24  
46 m. 6  
W. Z. P. Nr 63

Leż-rydentysta  
**M. Oryńska Smolska**  
Choroby zębów.  
Plombowanie i usu-  
wanie zębów bez bólu;  
porcelanowe i złote  
korony, szlaczne zęby.  
Wojskowym, urzędni-  
kom i uczącym się  
znika Ofarna 4.  
W. Z. P. 79.

5 i 15 ha  
parceli z zabudowa-  
niami do sprzedaży  
niedrogo w pobliżu  
Wilna.  
ileńskie Biuro  
Komisowo-Handlowe  
Ad. Mickiewicza 21,  
tel. 152.

DOM  
MUROWANY  
parterowy w siód-  
mieciu na 3900  
dolarów na wy-  
godne rozpiaty  
sprzedamy wraz  
Dom H.-K.  
„ZACHETA”  
Gdańska 6.  
Telefon 9—05.

4000 dolarów  
osrodek 80 ha węg-  
szego majątku z o-  
bremi zabudowan-  
iami na brzegu rzeki o  
płaznej glebie do  
sprzedania.  
ileńskie Biuro  
Komisowo-Handlowe  
Ad. Mickiewicza 21,  
tel. 152.

Spr edany  
NIE ROGO dom  
murowany w Zwie-  
rzyńcu z oficyną i  
domkiem dla 40-  
kroty. Woda,  
elektryczność, wy-  
gody. Plac ziemi  
250 sążni kw.  
Dom H.-K.  
„ZACHETA”  
Gdańska 6  
Tel. 9—05.

KAŻDĄ SUMĘ  
ułożymy pod solidne  
zabezpieczenie u bar-  
dzo poważnych osób,  
gwarantując najpe-  
wniejszą.

Wileńskie Biuro  
Komisowo-Handlo-  
we Mickiewicza 21,  
tel. 152.

1.000—1.500—2.000  
DOLARÓW  
ułożymy na 1  
hipotecie nierucho-  
mości miejskich.  
D. Handl. Kom.  
„ZACHETA”  
Gdańska 6, telef. 9 05

Domy w Wilnie  
kupimy zaraz rozma-  
itę wartość.  
Biuro nasze nie po-  
biera żadnych kosztów  
za zgłoszenia.  
Wileńskie Biuro  
Komisowo-Handlowe  
Ad. Mickiewicza 21,  
tel. 152.

DOM osobniak na  
dogod. warunk  
do sprzedania.  
Adres w biurze ogło-  
szeń S. Jutana,  
Niemiecka 4.

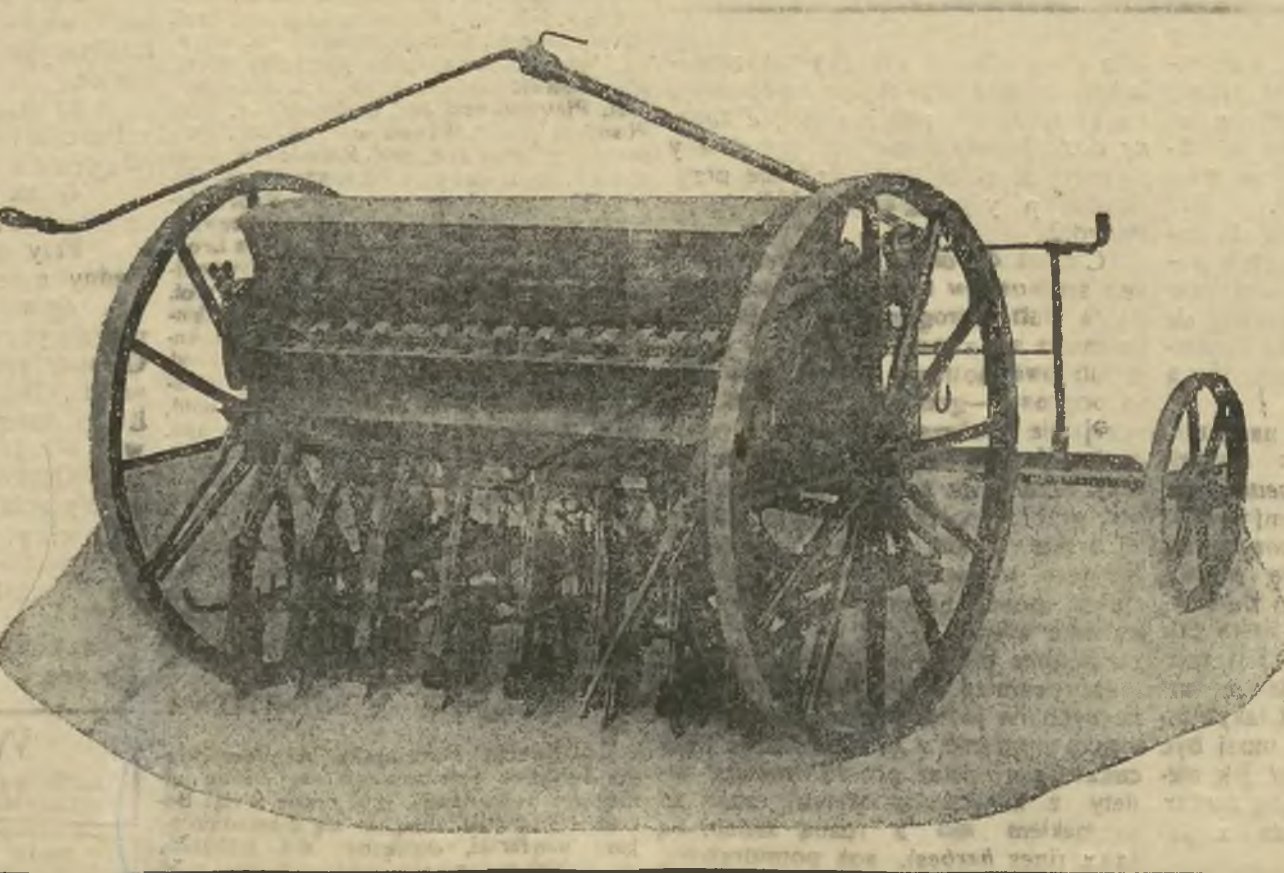
2—5—7 tysięcy  
dolarów za murowane  
domy dochodowe w  
śródmieściu mamy do  
sprzedaży na dogo-  
dnych warunkach spłaty.  
Wileńskie Biuro  
Komisowo-Handlowe  
Mickiewicza 21, tel. 152.

Tow.  
Akc.

## H. Cegielski

rok założenia 1846.

w  
Poznaniu



Wyłątki z broszury Prof. Inż. Stefana  
Biedrzyckiego (Poznań 1926—str. 45 i 46):

Firma H. Cegielskiego w Poznaniu uzu-  
pełnia ostatnio swoje zbożowe siłowniki z  
„kółkami wysiewnymi Siederslebena” możli-  
wością kuokowego wysiewu na i nia...  
System chwigni i precy yjność przeniesie-  
nia została ulepszona w konstrukcji fabryki  
„H. Cegielskiego” tak, że daje gwarancję  
pewnej pracy. W ogóle siłownik wyro-  
bu firmy H. Cegielski, z zastosowaniem  
„kółek wysiewnych Siederslebena” narów-  
nomierniej w porównaniu z innymi apar-  
tami wysiewnymi, wy i wający wszelkie  
ziarno i b z r i b zpieczeństwa us kodzeń  
ziarna, zasuguje na wyróżnienie i tem-  
barczir, że napęd z różną ilością obro-  
tów walki wysiewnego piz z nowa,  
prosta w budowie skrzynkę trybów  
zmiennych, biegnie przy każdym przenie-  
sieniu zupełnie lekko.

Przedstawicielstwo na województwa  
Wileńskie i Nowogródzkie:

Inżynier Jan GUMOWSKI.

Wilno, ul. Mostowa 3. Telef. 271.

Katalogi i cenniki na żądanie